Wydanie poranne.

Przedpłata.

„Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2 — Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

Za „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 26 Kraków, dnia Poniedziałek 26 Stycznia 1903 Rok XI.

Fermenty miejskie.

Szereg zapowiedzianych przez nas przesileń już się rozpoczął. Ustąpił dyrektor Kasy oszczędności a właściwie musiał ustąpić wobec teraźniejszego składu wielkiego Wydziału. Nie czas jeszcze kreślić nekrolog człowieka, który przez długi czas odgrywał tak wybitną rolę w naszem mieście. Pozostanie mu na zawsze zasługa wybitnej organizacji i solidnego rozwoju Kasy oszczędności. Większość rady usuwając go dość bezwzględnie, choć z zachowaniem wszystkich form, popełniła wielką niewdzięczność.

P. Sląk bowiem był przez kilka kadencji wielkim elektorem rady miasta, który decydował arbitralnie o wyborach z koła wielkich realności i wielkiego przemysłu. Wpływu zaś swego używał wyłącznie na rzecz stronnictwa konserwatywnego. W ostatnich latach stanowisko p. Sląka nie było już tak silne; z jednej strony dokuczył swoim politycznym przyjaciołom niezwykłą bezwzględnością, z drugiej ograniczył kredyt rozdzielany przez Kasę do tego stopnia, że z wyjątkiem kapitalistów, po największej części żydowskich, nikt z niego korzystać nie mógł. — W ten sposób główne zadanie Kasy zostało z gruntu wypaczone.

Następcą p. Sląka będzie, jak już pisaliśmy, dr Staniszewski; oprócz tego większość Rady i wydziału zamierza utworzyć płatną posadę zastępcy dyrektora, lub prezesa wydziału i obdarzyć nią jednego ze swoich ludzi. Decyzja jednak w tej mierze nastąpi dopiero po ustąpieniu p. Fried[illegible]óry dotychczas opiera się wywieranemu nań naciskowi; nie sądzimy jednak, aby mógł się ostać na swem stanowisku wobec wyraźnie nieprzyjaznego nastroju większości Rady. Gdy ustąpi, stoczona zostanie walka o posady wiceprezydenta, syndyków i dyrektora magistratu i nastąpi szereg zmian, które przez dziwne poplątanie pojęć i stosunków łączą się z przesileniem w... wydawnictwie „Czasu".

Z klubu słowiańskiego.

„Polityka austrjacka Palackiego", taki nosi tytuł sobotni referat klubu słowiańskiego, wygłoszony przez dra Feliksa Konecznego. Prelegent skreślił w wyrazistych konturach sylwetkę Palackiego, jako polityka trzeźwego, realnego, który podejmował zawsze tylko te sprawy, które się dały urzeczywistnić, oraz wizerunek duchowy tego człowieka o silnej indywidualności narodowej, przedewszystkiem i zawsze Czecha. Znaczenie Palackiego dla polityki narodowej czeskiej zaważyło najwięcej w przełomowej epoce 48 roku, kiedy Palacki czy to jako publicysta, czy jako członek parlamentu, — zawsze trwał wiernie przy sztandarze federacji. Ta federacyjna barwa Palackiego sprowadziła nawet nań podczas reakcji szereg represyj ze strony centralistycznego rządu. Nawet słynne wyrażenie Palackiego:

„Gdyby Austrji nie było, to należałoby ją stworzyć" — tyczyło się tej Austrji idealnej dla Palackiego, federacyjnej. Z tego samego źródła narodowo-czeskiego wypływało słowianofilstwo Palackiego, które go zaprowadziło przed forum opinji, jako moskalofila wyraźnego: Forum to nabrało zwłaszcza znaczenia, gdy Palacki, pozytywista-polityk wystąpił w roku 1863 przeciw powstaniu. Prelegent wykazuje jednak bardzo słusznie, że Palacki występował jedynie przeciw teoretycznym zasadom insurekcji, jako ruchu politycznego, z góry skazanego na niepowodzenie. Chorągiew słowiańska, wywieszona przez Palackiego, której ostatnim wyrazem była wystawa słowiańska w Moskwie w r. 1867 była murem ochronnym dla Czechów wobec idącej nawały pangermańskiej.

Po odczycie zabrał głos prof August Sokołowski i rozwinął szereg trafnych uwag, tyczących się stosunku Palackiego do Polaków. Następnie zabierali jeszcze głos pp.: Hock, prof. Łoś i prof. Marjan Sokołowski.

* * *

Na wstępie sobotniego posiedzenia przewodniczący prof. Zdziechowski poświęcił kilka gorących słów osobie niedawno zmarłego Józefa Bissingera, jednego z najmłodszych ale i najgorliwszych członków klubu. Ś. p. Bissinger oddawał się studjom literackim nad Słowiańszczyzną, a jako sprawozdawca z Krakowa w „Dzienniku Poznańskiem", umieszczał tam sympatyczne oceny działalności klubu i odczytów w nim wygłaszanych.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Marja Stuart" Schillera.

Ze wszystkich ról, które Modrzejewska dotychczas odegrała w Krakowie, rola nieszczęśliwej królowej szkockiej najlepiej odpowiada jej szlachetnemu talentowi, i była też najdoskonalej odegraną. Ponieważ, już i na tem miejscu, zużyto tyle superlatywów dla określenia gry znakomitej artystki, trudno zdobyć się na nowe i silniejsze wyrazy zachwytu. Trzeba więc tylko zaznaczyć, że cała kreacja była tak poetyczna, uczuciowa, skupiona i harmonijna, że stanowi chyba ostatni wyraz sztuki aktorskiej. Niewątpliwie też w tej roli, nie w „Warszawiance", lub w „Gnieździe rodzinnem", osiąga Modrzejewska swój największy sukces, a repertoar Schillera i Szekspira, jest dla niej jedynem polem popisu, na którem pozostanie niedoścignioną.

Reszta artystów zadowolniła się sumiennem wykonaniem swego pensum, tylko p. Mielewski wyróżnił się korzystnie w roli Mortimera i zdobył zasłużone oklaski.

Pani Wysocka podjęła się, zapewne niechętnie, bardzo niewdzięcznej roli Elżbiety, która w dodatku została tak przyrządzona, aby nie zaćmiewała ani razu Marji. Pozostał zatem tylko szkielet postaci wogóle niesympatycznej, a w zestawieniu z nieszczęśliwą i pokrzywdzoną współzawodniczką, prawie wstrętnej. Pani Wysocka miała zupełnie szczęśliwe chwile w scenach początkowych, później zabrakło jej królewskości w ruchach i dykcji.

Dramat Schillera był równie okrojony i okaleczony, jak szekspirowski „Makbet". Jest to właśnie ujemna strona tych pięknych występów, że dla uwydatnienia głównej roli, poświęca się literaturę i resztę artystów.

KRONIKA.

Kraków 25 stycznia.

Nabożeństwo. Na uproszenie, by Bóg uchronił miasto nasze w tym roku od zarazy, odbyło się w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu w niedzielę, jako w święto Najw. Rodziny. Nabożeństwo uroczyste, celebrowane przez najprzew. ks. prałata-infułata Józefa Krzemieńskiego. Kazanie podczas Sumy wypowiedział ks. Haczala, Franciszkanin. Podczas Sumy chór amatorów odśpiewał liczne kolędy, a Brat Stanisław i dr Szwarc odśpiewali w duecie „Iatende voce" — kompozycji Stanisława Moniuszki. Kościół był zapełniony pobożnymi z Krakowa i z Podgórza.

Komisja węglowa odbyła posiedzenie w sobotę wieczór pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Leo. Komisja zastanawiała się nad brakiem węgla w Krakowie i chcąc złemu zaradzić upoważniła prezydjum z przewodniczącym komisji węglowej do zakupna najwyżej 50 wagonów węgla, z którychby po 3 wagony codziennie przychodziły dla zaopatrzenia miasta w węgiel. Dalej uchwaliła komisja, by rozsprzedaż w ten sposób prezydjum uregulowało, żeby rozwożący węgiel sprzedawał pojedyńczym osobom, zgłaszającym się do wozów, po 2 centnary z tem, że w razie jeżeli by sprzedaż okazała się w tych ilościach niepraktyczną, ma być ilość ta ograniczoną do 1 centnara. Ponieważ węgiel, który ma komisja zakupić, będzie droższy od obecnie sprzedawanego, w stosunku tym i cena tegoż będzie większą. Dalej uchwaliła komisja darować dla miejskiego biura ubogich 1000 cetnarów; również zgodziła się, by w porozumieniu z prezydjum założyć pośrednio telefon do składu miejskiego węgla. Następnie poleciła komisja, by rozwóz węgla, odbywający się obecnie w jak najnieodpowiedniejszy sposób, zorganizować zupełnie i to jak najwcześniej.

Zarządzenie magistratu w sprawie węglowej. Celem zapobieżenia skargom publiczności, jakie się w ostatnich dniach pojawiały na niewłaściwości przy sprzedaży węgla ze składu miejskiego, zarządziło prezydjum miasta:

1) iż węgiel z miejskiego składu sprzedawany być ma tylko z wozów krążących po mieście, z wyłączeniem dostaw na zamówienia, i to oznaczonymi z góry rejonami, jednak w ilości nie większej, jak dwa cetnary cłowe dla jednej rodziny;

2) że z wozu dla pewnego rejonu przeznaczonego przed przybyciem do tegoż rejonu węgla sprzedawać nie wolno;

3) iż do każdego wozu z węglem dodany być ma osobny funkcjonarjusz dla kontroli, którego zadaniem będzie czuwać nad przestrzeganiem powyższych zarządzeń, tudzież nad tem, aby służba składu nie żądała za węgiel wyższych cen nad ustanowione i aby publiczność należycie obsługiwała;

4) że z powodu zwiększonych kosztów administracji miej. składu przez zaprowadzenie kontroli, skład miejski sprzedawać ma węgiel (sierszański kostka nr. I., w workach plombowanych po 1 cetnarze cłowym, z odniesieniem do mieszkania) po 76 hal. za cetnar cłowy, t. j. po cenie o 4 hal. wyższej, od ceny dotychczasowej.

Zarządzenia powyższe wchodzą w życie z dniem 26 b. m.

Walne zgromadzenie członków krakowskiej kongregacji kupieckiej odbyło się w niedzielę dnia 25 b. m. pod przewodnictwem podstarszego p. Władysława Fischera, który zagaił posiedzenie poświęcając wspomnienie zmarłym w ciągu roku ś. p. Katarzyny Okuniewej i Józefa Bielaka, którym obecni oddają cześć przez powstanie.

Sekretarz kongregacji p. Adam Kajzy, odczytuje protokół z ostatniego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości.

Na wniosek radcy kongregacji dra Szarskiego, sprawozdanie z czynności kongregacji za rok 1902, przedłożone drukiem, przyjęto do wiadomości bez odczytania.

Przy projekcie budżetu na rok bieżący, skarbnik p. Suski przemawiał za skreśleniem kwoty 1000 koron, jako subwencji dla szkoły handlowej a to z powodu, że remanent z roku na rok się zmniejsza. Ewentualnie żądał okrojenia tej cyfry o 300 koron.

Przeciw temu wnioskowi przemawiał dr Szarski wykazując korzyści, jakie szkoła daje całemu kupiectwu.

P. Schiller przemawia również za skreśleniem całej kwoty twierdząc, że utrzymanie tej szkoły należy do rządu.

Wniosek p. Schillera, poddany pod głosowanie, upadł, natomiast zgromadzenie, po przemówieniu dra Szarskiego i p. Sobolewskiego, uchwaliło całą kwotę, skreślając w rubryce wydatków kwotę 300 koron, przeznaczoną na fundusz żelazny.

Po uchwaleniu budżetu, zgromadzenie przez balotowanie przyjęło jako nowych członków pp. Leona Beliczeńskiego, Leopolda Aksmana, Antoniego Gralewskiego, Jana Nagla (syna) i Franciszka Zajączka. Na członka uczestnika panią Marję Madejską.

P. Juljusz Grosse, jako wnioskodawca, przemawia za utworzeniem własnej kasy dla chorych.

Dr Szarski wyjaśnia ustawę przemysłową o kasach dla chorych, według której kongregacja nie ma prawa do utworzenia własnej kasy, bo nie jest stowarzyszeniem według ustawy.

Zresztą od czasu jak zarząd miejskiej kasy dla chorych znajduje się w rękach socjalistów, zarząd ten czyni wszelkie starania, aby do utworzenia nowych kas nie dopuścić. Dowodem tego jest Magistrat,

Kasa oszczędności, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń. Adwokaci i t. d.

P. Schiller twierdzi, że kupcy we Lwowie od roku już posiadają własną kasę dla chorych.

Zgromadzenie, na żądanie p. Dutkiewicza, wniosek p. Grossego przekazało zarządowi do załatwienia.

W końcu dokonano wyboru nowej Rady. Starszym wybranym został ponownie, radca cesarski p. Henryk Schwarz, podstarszym p. Władysław Fischer, skarbnikiem p. Wiktor Suski.

Radcami wybrani zostali pp.: poseł Jan Kanty Federowicz, Jan Kwiatkowski, dr Henryk Szarski, Ignacy Sobolewski, Leon Schiller, Marceli Dutkiewicz, Zdzisław Zdanowicz i Ferdynand Kusz.

Przed zamknięciem zgromadzenia przewodniczący oznajmił, że członkowie kongregacji pp. Eugenjusz Gralewski i Henryk Fuglewicz przenieśli się do Warszawy.

Bal marszałkowski we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 14 lutego.

Na cześć Modrzejewskiej. W pałacu pod „Baranami“ wydaje dziś p. Adamowa hr. Potocka obiad na cześć p. Heleny Chłapowskiej-Modrzejewskiej,

We środę dnia 28 b. m. odbędzie się w salonach koła artystyczno-literackiego raut na cześć pani Heleny Modrzejewskiej. Bilety wstępu nabywać można codziennie od godziny 6 do 9 wieczór w lokalu koła Rynek 13 I p. a w ciągu dnia u p. dra Eugenjusza Hubaczka ul. Florjańska 29 II p. Początek rautu o wpół do 10 tej wieczór. Wobec ograniczonej liczby gości o bilety zgłaszać się można najpóźniej do południa we środę. Prawo wstępu przysługa członkom koła, ich rodzinom i osobom przez członków wprowadzonym.

Zgromadzenie Towarzystwa „Wstrzemięźliwości“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem pani dr Zofji Daszyńskiej Golińskiej.

Po referacie Gumplewicza „O zgubnych skutkach pijaństwa“, dokonano wyboru zarządu głównego, komisji sprawdzającej i sądu rozjemczego.

Do zarządu weszli: pani dr Daszyńska-Golińska, jako przewodnicząca; dr Krzosek na zastępcę przewodniczącego; dr Władysław Gumplowicz sekretarz I, Helena Jokiszówna sekretarz II, Hahn skarbnik; tudzież Władysław Teodorczuk, Wanda Konczyńska, Golde-Gumplowiczowa i Klemensiewiczowa, jako wydziałowi.

Do komisji sprawdzającej wybrani zostali pp.: Sikorska z Czerniehowa, Adam Maurizio i Stanisława Kolarzowska.

Do sądu rozjemczego weszli: dr Eisenberg, dr Jekeles, Turzyma Wiśniewska, Rotterówna i Rzegociński.

W końcu uchwalono utworzyć dwie nowe sekcje, t. j. utworzenie kilku nowych gospód przeciwalkoholicznych, oraz utworzenie Kółek antialkoholicznych wśród młodzieży.

Wybory do Izby lekarskiej zach. galic. Wydział towarzystwa samopomocy lekarzy, jako komitet przedwyborczy, uchwalił jednogłośnie na swem ostatniem posiedzeniu popierać kandydaturę dra Adama Langiego, okulisty, na członka Izby lekarskiej.

Z Koła artystyczno-literackiego. Walne Zgromadzenie członków „Koła“ odbędzie się w piątek 30 b. m. Na porządku dziennym: 1. Wybór nowego Wydziału; 2. Wnioski członków.

Początek o godz. wpół do 8.

Prof. Wincenty Lutosławski przystąpił do Towarz.: „Polska sztuka stosowana“, jako członek-założyciel z wkładką 200 koron.

W lokalu Tow. miłośników cytry odbył się w sobotę wieczorek dla członków i ich rodzin z produkcją ensemblu cytrzystów i gramofonu. Ruchliwemu wydziałowi przyznać należy, że sprawił miłą przyjemność swoim gościom, ponieważ bawiono się wyśmienicie. P. Senowski ubawił licznie zgromadzonych gości dowcipnymi kupletami i śpiewem „Szalona noc“. Cytrzystki odegrały „Złudzenie“ Eusleina i „Spoczynek nad Wisłą“ układu G. Senowskiego. Produkcje gramofonu p. Z. Sokołowskiego słuchane były z zajęciem a na zakończenie tańczono i bawiono się w gry towarzyskie.

Karnawał. Bal stowarzyszenia kucharzy w sali Saskiej zgromadził znaczną liczbę osób w sobotę wieczorem. Zabawa rozpoczęła się polonezem, którą przy dźwiękach 13 pułku pod batutą p. Golcza, rozpoczął gospodarz balu p. Teslar, prowadząc w pierwszej parze swoją żonę, w drugiej parze p. Al. Włoczkowski prowadził p. Sosnowską, a następnie p. J. Wójcik z p. Włóczkowską itd. Tańce zbiorowe prowadzili pp. Bednarczyk (jun.) i Łukawski. Do kadryla i mazura stanęło po 60 par. Kotyljon nader ożywiony odznaczał się malowniczemi ozdobami, wykonanemi przez damy komitetu.

Tegoż wieczora odbyła się zwykła zabawa w resursie urzędniczej przy licznym udziale członków, — Tańce prowadził przy dźwiękach muzyki 56 pułku p. Karol Dawidowski. Do pierwszego kadryla stanęło 40 par.

Równocześnie w sali restauracyjnej br. Johnów odbyła się zabawa czeskiej Besedy, gdzie muzyka 100 pułku grała liczne tańce na tle czesko-ludowem. — Tańcami kierował członek „Besedy“ p. Mrazek.

Obok wymienionych odbył się w sobotę „Biały wieczór“ w stow. „Gwiazda“, piknik artystyczny w górnych salonach hotelu „pod Różą“, tudzież zabawa stow. introligatorów w sali Strzeleckiej.

Na kasę emerytalną artystów teatru miejskiego odbędzie się w najkrótszym czasie przedstawienie w teatrze miejskim w połączeniu z rautem.

W przedstawieniu przyjmuje udział wielka artystka p. Modrzejewska i jak się dowiadujemy również Ignacy Paderewski.

W „Młodości“ (Wolska 15) odbędzie się dziś odczyt p. Śliwickiego o „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego.

Jan Orth w Paranie. „Frankfurter Ztg.“ z okazji rozpraw dziennikarskich o majątku Jana Ortha zamieszcza następujący list, otrzymany z Wiednia: „Szan. Redakcjo! Dlaczego tyle tajemnic? Jan Orth żyje, mieszka w brazylijskiej prowincji Paranie i ma tam jedną z najpiękniejszych farm. — Otacza go liczna rodzina. Z poważaniem: Ktoś, kto z Orthem rozmawiał.“

W 40-letnią rocznicę

walki o niepodległość.

Wieczór uroczysty w „Sokole“ odbył się w niedzielę przy udziale przeszło tysiąca osób, wśród których licznie reprezentowani byli uczestnicy walki za niepodległość Ojczyzny w roku 1863/4. Posiwiali bohaterzy, zajęli miejsca na honorowej estradzie, tuż obok estrady głównej, artystycznie ustrojonej, pod kierunkiem artysty druha S. Wolskiego. Wogóle cała sala była imponująco udekorowana kwiatami i godłami narodowemi.

Według programu przemawiali dr Lucjan Rydel w zastępstwie chorego p. Schwarca, tudzież dr Żuławski. Deklamowała artystka, p. Mrozowska.

W części muzycznej wieczoru odpadł śpiew p. Camillowej, która się nie pojawiła na estradzie.

Program uroczystości rozpoczął polonez Tymolskiego, odegrany przez orkiestrę „Sokoła“ pod batutą druha Urygi. Następnie dr Lucjan Rydel mówił o znaczeniu powstaniu w roku 1863, twierdząc, że nauczyło ono nas bardzo wiele. Zdaniem mowcy, dzisiejsi Polacy „nie porwaliby się już na tak szlachetną nierówną walkę“, ale zrozumiawszy jaką potęgą jest jednolity patrjotycznie uświadomiony naród, skupiają się w sobie, aby zbudować zdrowy silny naród, zamiast zaczynać od budowy państwa.

Gdy naród dojrzeje, wtedy dopiero powstaną wszyscy jak jeden mąż i zbudują potężne państwo.

Na dalszy ciąg programu złożyły się: Żeleńskiego „Nasza Hanka“ i chór pielgrzymów z Tannhäusera, odśpiewane przez chór dwunastki Sokoła; Haydena Trio na fortepian, [illegible] wiolonczelę odegrały panny A. i K. Stop[illegible]skie i prof. Skarżyński.

P. Jadwiga Mrozew[illegible] „Noc natchnienia“ Kor. Ujejskiego, wywołując znakomitą tą deklamacją ogólny entuzjazm. Publiczność zmusiła artystkę do dalszej deklamacji.

Dalej panna A. Stopczańska odegrała Chopina „Fantaisie impromptu“ i Paderewskiego „Menuet“.

Pięknego odczytu dra Jerzego Żuławskiego w krótkiem dzisiejszem sprawozdaniu streścić niepodobna. Po odegraniu przez pp. A. A. Stopczańskie Wieniawskiego Adagio. Żeleńskiego Intermezzo z op. „Goplana“ i Kątskiego „Mazura Sielankowego“ i po produkcji orkiestry „Sokoła“, która odegrała podpouri z „Krakowiaków i Górali“; wieczór zakończył żywy obraz „Wskrzeszenie“, układu p. K. S. Wolskiego. Obraz zyskał ogólny poklask dzięki doskonałemu układowi artystycznemu.

Po uroczystości odbyła się w górnej sali „Sokoła“ wieczornica, w której wspólnie biesiadowali uczestnicy powstania z 1863 i 4 r.

Wśród wieczornicy, która się przeciągnęła do późnej nocy, wygłoszono liczne mowy, których przedmiotem była 40 rocznica ostatniej walki za niepodległość Ojczyzny.

TELEGRAMY.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 26 stycznia. (Tel. wł.) Prezes ministrów węgierskich Szell przybył w sobotę wieczorem do Wiednia. Wczoraj odbył on z drem Koerberem dłuższą konferencję. Obaj szefowie gabinetu omawiali niezałatwione punkta ugody austro-węgierskiej. Układy ugodowe przedłożone zostaną w środę obu parlamentom: wiedeńskiemu i peszteńskiemu.

Obostrzenie regulaminu.

Wiedeń 26-go stycznia. (Tel. wł.) „Sonn u. Mtgs Ztg“ twierdzi, że sprawa [illegible]egulaminu Izby musi być załatwioną przez wielkie stronnictwa Izby, odkąd cesarz (na balu dworskim w rozmowie z p. Kaizerem) stanowczo wyraził w tej sprawie zdanie swoje uważając obostrzenie regulaminu za jedyny sposób uzdrowienia stosunków parlamentarnych. Stronnictwa, zdaniem „S. u. Mtgs Ztg“, które opierałyby się w tym wypadku decyzji cesarskiej wykopałyby pod swoimi nogami grób polityczny.

P. Forszt o taktyce młodoczechów.

Wiedeń 26 stycznia. (Tel. wł.) P. Forszt przemawiał wczoraj wobec swoich wyborców w Kolinie i oświadczył się stanowczo za obstrukcją. Potępił on dotychczasową taktykę młodoczechów. Min. Rezek zdaniem mowcy oddaje doskonale usługi gabinetowi, ale nie narodowi czeskiemu.

Gdy obstrukcja zabije parlament austrjacki, z konieczności przyjdzie do rewizji konstytucji, a ta wypaść może tylko w duchu przychylnym dla prawnopaństwowych żądań czeskich.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Bielsku.